

Europa zakazuje setek ziołowych lekarstw

2 stycznia 2011

Obawa o bezpieczeństwo zapoczątkowała kampanię by zakazać produktów ziołowych.

Setki ziołowych produktów leczniczych zostaną wykluczone ze sprzedaży w Wielkiej Brytanii w tym roku, o czym przeciwnicy mówią poniżej, że jest to „dyskryminacyjne i nieproporcjonalne” europejskie prawo.

Na cztery miesiące przed wprowadzeniem w życie unijnego zakazu, tysiące pacjentów stają w obliczu straty ziołowych lekarstw, które były wykorzystane w Zjednoczonym Królestwie przez całe dekady.

Od 1 maja 2011, tradycyjne ziołowe produkty lecznicze muszą być zarejestrowane lub przepisane przez zarejestrowanego ziołarza, by zastosować się do dyrektywy UE przyjętej w 2004 r. Dyrektywa została wprowadzona w odpowiedzi na rosnący niepokój o efekty uboczne spowodowane przez ziołarstwo. Brytyjska Agencja Nadzoru nad Lekami i Produktami Ochrony Zdrowia (MHRA) wydała w ciągu ostatnich dwóch lat więcej niż tuzin ostrzeżeń o bezpieczeństwie, w tym jedno o aristolochia, zakazany toksyczny wyciąg roślinny, który spowodował niewydolność nerek u dwóch kobiet.

Ziołarze mówią, że nie jest możliwym, by większość leków ziołowych spełniła wymagania licencyjne bezpieczeństwa i jakości, które są podobne do leków farmaceutycznych, z powodu kosztów przeprowadzanych testów. Według Przymierza dla Naturalnego Zdrowia (ANH), które reprezentuje ziołarzy, na niejeden produkt używany w tradycyjnej medycynie chińskiej lub medycynie ayurwedic zostało udzielone zezwolenie. W Europie wydano licencje na około 200 produktów z 27 gatunków roślin, lecz tylko w Zjednoczonym Królestwie wykorzystywane jest 300

gatunków roślin.

ANH szacuje koszt uzyskiwania licencji od 80,000 do 120,000 funtów na zioło. Zielarze mówią, że to jest osiągalne dla niewielu produktów ziołowych z dużymi rynkami zbytu, takimi jak echinacea, lekarstwo na przeziębienia i grypę, ale doprowadzi do bankructwa małych producentów leków zawierających wielorakie zioła.

Zgodnie z prawem UE, zarejestrowani zielarze będą mieć zezwolenie na kontynuowanie przepisywania produktów nie posiadających licencji. Ale rząd koalicyjny i poprzedni rząd Partii Pracy opóźniły plany wprowadzenia ustawowego rejestru zielarzy.

Oznacza to , że tysiące pacjentów, którzy są w trakcie kuracji ziołowych, staną przed faktem odmowy dostępu do nich. Organizacje medyczne, w tym MHRA ostrzegają, że sytuacja ta może skłonić pacjentów do zakupów leków ziołowych ponad internet – gdzie ryzyko jest znacznie większe.

Michael McIntyre, prezes Europejskiego Stowarzyszenia Zielarzy i Medycyny Tradycyjnej, powiedział: „rzecz w tym , że nie możesz zdobyć licencji na wiele ziół, ponieważ rosną one w ogródkach przydomowych i nie można ich objąć patentem. Następstwa tego są bardzo poważne. Pacjenci chcą być leczeni przez zawodowych i wykwalifikowanych zielarzy, ale dopóki nie mamy odpowiednich rozporządzeń, nie mogą oni mieć pewności kto ich leczy. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że pacjenci zaczną kupować zioła na stronach internetowych, gdzie nie ma żadnej kontroli.”

Doktor Rob Verkerk z ANH, powiedział: „Tysiące ludzi w Europie opierają się na zielarstwie, by polepszyć sobie życie. Nie używają oni ziół ponieważ oni są chorzy – po prostu lubią dbać o swoje zdrowie. Jeśli specyfiki te będą wycofane z rynku, ludzie ci spróbują znaleźć je gdzie indziej, na przykład przez internet, gdzie jest prawdziwe ryzyko zakupu produktów niskiej

jakości, które mogą być nieskuteczne lub sfałszowane.”

MHRA powiedziała, że odebrała podania o licencje na 166 produktów ziołowych, z których 78 zostało przyznane. Sir Alasdair Breckenridge, przewodniczący MHRA, powiedział, że rejestr ziołarzy jest niezbędny. „Choćby dlatego, że nawet jeśli coś jest naturalne, nie znaczy wcale że jest bezpieczne” – dodał. „Jest szalenie ważnym mieć odpowiedzialnych ludzi, którzy przeszli szkolenie by przepisywać te produkty.”

Edzard Ernst, profesor medycyny niekonwencjonalnej na Uniwersytecie Exeter powiedział, że propozycje regulacji mogą być bezwartościowe, o ile nie będzie wymagać się od praktyków najlepszych dowodów na efekty ich środków. „Jest to niebezpieczna regulacja nonsensu – i rezultatem tego będzie następny nonsens”, dodał. Przegląd kodeksów postępowania, którymi praktykujący medycynę alternatywną byli związani stwierdził, że „ogromna większość” nie obejmowała obowiązku relacjonowania efektów ubocznych, powiedział. Jedynym wyjątkiem był Chiński Kodeks Ziołarstwa, który zobowiązywał członków do zgłaszania „przypadków przemysłowego zatrucia albo skutków ubocznych”.

Rzecznik Ministerstwa Zdrowia powiedział, że żadna decyzja dotycząca ustawowego rejestru ziołarzy nie została jeszcze podjęta. „Rząd jest poinformowany o sile odczuć dotyczących tej kwestii i aktywnie poszukuje rozwiązań.”

Autor: Jeremy Laurance

Tłumaczenie: Nexxus

Źródło oryginalne: independent.co.uk

Źródło polskie: [New World Order](http://NewWorldOrder.pl)